



Rodzice spotykają się w Klubie Rodzica, by sprostać wyzwaniom wychowywania niepełnosprawnego dziecka



Joanna Tarnowska (na zdjęciu z prawej) i Beata Górka wiedzą, ile uwagi pochłania wychowywanie niepełnosprawnego dziecka

Rodzice osób niepełnosprawnych potrzebują czasem rozmowy, wsparcia

Klub Rodzica

Po wakacyjnej przerwie swoją działalność wznawia Klub Rodzica, powołany przez Stowarzyszenie na rzecz wspomagania osób niepełnosprawnych i ich otoczenia „Razem”. – Widzimy tylko nasze dzieci. Ale my również jesteśmy ważni – mówią rodzice osób niepełnosprawnych, którzy zorganizowali się, by wspólnie dzielić rodzicielski trud, rozmawiać, nawzajem się wspierać.

Cafe serce dla Kuby

– Mój Kuba chodził do klasy integracyjnej. Ale to tylko szyld i nic więcej. Zresztą: szkoda na to komentarza. Rękami i nogami broniłam się przed posłaniem go do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i to

głównie ze względu na mentalność ludzi: „szkoła specjalna” i te sprawy. A okazało się, że to dla niego najlepsze miejsce! Na przykład nauczycielka Kuby, pani Asia. Ona oddaje tym dzieciom całe serce. Ja wiem, jaki on bywa czasem „trudny”, ale ona jeszcze nigdy nie powiedziała mi na niego złego słowa. Wręcz przeciwnie. Wychwyci każdą drobnostkę, by pochwalić. A dla rodziców to jest bardzo ważne. „Syn zrobił postępy”, „Kubie udało się to i to”... to nas ogromnie podbudowuje – uśmiecha się Beata Górka.

Przyjacielskie więzi

To właśnie w tej szkole wszystko się zaczęło. Rodzice wraz z nauczycielami najpierw powołali Stowarzyszenie „Razem”, a kilka

miesiący temu, w ramach projektu „Przełamać izolację – obudzić potencjał – działać profesjonalnie” powołali Klub Rodzica. – Spotykamy się co 2 tygodnie. Zawsze mamy inny temat, a raz w miesiącu rozmawiamy z psychologiem i uczestniczymy w warsztatach. Ale przede wszystkim chodzi o to, by spotkać się w gronie osób, które mają te same problemy. Jesteśmy różnymi osobami i rozmawiamy o różnych sprawach, ale to jedno nas łączy i w ten sposób tworzą się przyjacielskie więzi – tłumaczy Joanna Tarnowska, koleżanka Beaty i koordynator Klubu Rodzica.

Można porozmawiać

Jak tłumaczy rodzice osób niepełnosprawnych, takie przyjacielskie wsparcie jest niezbędne. – Mąż idzie do pracy, cała opieka nad dzieckiem spoczywa na mnie, a to ciężka praca przez 24 godziny na dobę. Nam, rodzicom osób niepełnosprawnych, czasem tak bardzo brakuje już sił, że i psychika zaczyna

padać. A w klubie można o tym wszystkim porozmawiać. Jeden drugiego wspiera. To są wspaniali ludzie! Znam ich tak niedługo, ale o cokolwiek bym się do nich nie zwróciła, mogę na nich liczyć. Poza tym te warsztaty to taka odskocznia od szarej codzienności – tłumaczy Górka.

A jak my się wypalimy?

Niepełnosprawność dziecka sprawia, że opieka rodzicielska staje się bardziej wymagająca. Ciężar problemów i myśli wydaje się już czasem nie do udźwignięcia. Ale w Klubie Rodzica można odzyskać siły i optymizm. – Widzimy tylko nasze dzieci. One muszą być dla nas priorytetem, ale często zapominamy przy tym o sobie. A przecież jak my się wypalimy, co będzie z nimi? I po to nasz Klub, w którym i my stajemy się ważni – mówi Górka. Prócz rodziców i nauczycieli w Klubie znajdują się również specjalnie przeszkoleni wolontariusze. – Zajmują się naszymi dziećmi, organizują im bardzo ciekawe zajęcia. Nie musimy się o nie martwić, gdy idziemy na spotkanie do Klubu – mówi Tarnowska.

Krzysztof Szytenhelm

Klub Rodzica

powstał przy wsparciu finansowym udzielonym przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Więcej na www.stowarzyszenierazem.org.pl.